Nr. 13 | We Lwowie, Piątek dnia 14. Stycznia 1870. | Rok IX

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii 6 "
" Francji i Anglii 23 franków
" Włoch 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Naddun. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 14. stycznia.

(Poddanie się Krywoszan. — Sprawa Pogranicza. — Sejm węgierski. — Zwycięztwo patrjotów w Bawarji. — Traktat pragski i Francja a Prusy. — Wpływ liberalny zmiany we Francji na Prusy.)

Najważniejszym faktem jest ogłoszenie obu memorjałów ministerstwa. Umieszczając je poniżej, nie pozostało nam miejsca na dwie korespondencje wiedeńskie. Wyjmujemy więc z nich tylko ważniejsze wiadomości. Adresowego projektu Tintiego nie układał sam Tinti, lecz Schindler i Giskra razem. Rechbauer ułożył inny projekt adresowy, który wprawdzie upadnie w komisji, ale jako wotum mniejszości wniesiony będzie w pełnej Izbie. Głosować za nim będzie cała skrajna lewica, część lewego centrum i Polacy, Tyrolczycy, Słowieńcy. Posiedzenie Rady ministrów, nazajutrz po poufnej konferencji bürgerministrów z 12 niemieckimi członkami komisji adresowej, było bardzo gwałtowne. Mniejszość ministrów wyrzucała większości postęp, niedotrzymanie zobowiązania, i prosiła cesarza o ogłoszenie memorjału mniejszości. To zniewoliło i większość ministerstwa do proszenia cesarza, ażeby i ich memorjał polecił ogłosić. Delegaci nasi, bawiący w Wiedniu, wzywają kolegów, bawiących w kraju, ażeby wszyscy niezawodnie przybyli przed d. 17. b. m. do Wiednia, gdyż stanowcza w walce o prawa krajowe zbliża się chwila.

Memorandum większości ministrów zdarło ostatnią łuskę z oczu i chwiejących się dotąd. Przekonali się, iż od bürgerministrów niczego nasz kraj spodziewać się nie może. A jeszcze przed ogłoszeniem memorjału centraliści usiłowali obietnicami łudzić naszą delegację! W Wiedniu bawi dr. Ziemiałkowski. Wezwany od kogoś, przybył tam. Od kogo, pokaże się wkrótce. Ze nie od delegacji, to pewna. Bawi tam i dr. Smolka, także wezwany od kogoś. Rzeczy w Wiedniu tak stanęły — że aut-aut. Albo abdykować i poddać się zupełnie hegemonii Niemców — albo walkę stanowczą rozpocząć przyjdzie. Środka, słaniania się niema. Dnia 16. stycznia zbierze się koło polskie, i stanowczą powezmie uchwałę, co uczynić dalej.

Krywoszanie poddali się. Według telegramu z Kotaru, Krywoszanie spełniają dane przez swoich kniaziów przyrzeczenie, przybyli w 300 ludzi d. 11. b. m. do jenerała Rodicza, ażeby oświadczyć, iż najmocniej żałują i poddają się, zarazem proszą o łaskę monarszą i ponownie zapewniają o swej dawnej wierności dla cesarza. Wezwanie do złożenia broni, spełnili natychmiast bez oporu. Jenerał Rodicz naganił ich surowo za ich postępowanie w ostatnich czasach, dał im dobitne nauki na przyszłość, ogłosił amnestję cesarską i pozwolił im wziąć nanowo broń złożoną, co Krywoszanie powitali nieskończonemi okrzykami na cześć cesarza i powszechną salwą trzykrotną. Jeszcze się tylko nie poddało Poborje (w Zupie, przy gościńcu z Kotaru do Budua.)

Musimy przytem dodać, że akt ten odbył się nie w Kotarze, ani w Rizanie, ale w Knežlaczu, a więc niejako na terytorjum neutralnem, zatem jak między dwoma mocarstwami wojującemi. To co nie udało się Niemcom, Wagnerowi i Auerspergowi, dokonał ziomek Dalmatyńców, Rodicz, — jestto ważna dla centralistów wskazówka, nie dziw zatem, że się taka *N. fr. Presse* wścieka na skuteczność postępowania Rodicza, mówi, że rokowania toczyły się z narażeniem godności państwa i władzy itd. Rodicza zaś wysłało nie ministerjum, ale korona, i jej to zasługa, że sprawa załatwia się bez dalszego przelewu krwi, marnowania pieniędzy i niszczenia mieszkańców. Biurokratyzm i centralizm otrzymały cios dojmujący, ale to właśnie wyjdzie na korzyść całości i potęgi państwa.

Prócz Poborja zapewne trzeba będzie myśleć o uspokojeniu okolic Białogóry, najdzikszych w Krywoszy, dokąd się cofnęły oddziały Zejca. Lubussa ma w niedzielę przybyć do Wiednia, aby złożyć sprawozdanie o przebiegu powstania.

Inna jeszcze sprawa martwi centralistów, nawet umiarkowanych. Andrassy załatwił we Wiedniu sprawę Pogranicza wojskowego, o ile się dała na razie załatwić — ale całe to rokowanie odbyło się zupełnie poza plecyma ministerstwa przedlitawskiego; uważano tę sprawę za wspólną. Ztąd gniew centralistów, i przygotowują z tego powodu interpelację w Radzie państwa: zarzucają dr. Giskrze obojętność w tak ważnej rzeczy. Godne uwagi jest, że dochód z lasów skarbowych niema pójść do skarbu wspólnego, ani węgierskiego, ani też przedlitawskiego, jak ze sprzedaży dóbr skarbowych w Galicji, Salzburgu itd., ale na rzecz Pogranicza tj. na budowanie tam kolei, kanałów, urządzenie szkół, tudzież natychmiastowe przeprowadzenie proponowanych przez ministra wojny reform na Pograniczu.

Dziś poczynają się na nowo posiedzenia sejmu węgierskiego. Będzie to sesja bardzo ważna, bo przedłożone są reformy sądownictwa, komitatów i gmin.

Ważne bardzo i dla zagranicy są doniesienia z bawarskiej Izby niższej. Rozwiązanie Izby niższej w której się dawniej równoważyły oba jej stronnictwa, nie wyszło na korzyść stronników pruskich, mimo poparcia, jakie im podczas nowych wyborów użyczył rząd. W teraźniejszej Izbie okazało się przy sprawdzaniu wyborów, że stronnictwo „patrjotyczne" ma przewagę nad takzwanem „liberalnem" tj. pruskiem, bo zwyciężało 77 głosami przeciw 64. Jeszcze większą klęskę ponieśli liberały przy wyborze prezydenta Izby, bo nawet się rozpadli. Wybrany został kandydat patrjotów, Weiss, 78 głosami, przeciw Barthowi, który otrzymał 55, i Edlowi, który otrzymał 7 głosów. Jestto dojmująca klęska dla Berlina.

Ale nie jeden to kłopot dla Prusaków. Muszą oni teraz postępować bardzo ostrożnie wobec nowej zmiany rzeczy we Francji, i dlatego to półurzędowe organa pruskie pospieszają z zaprzeczeniem wiadomości, jakoby misja pruskiego jenerała Beyera do Karlsruhe dotyczyła wejścia Badenu do Związku północno-niemieckiego. Prusy nietylko muszą unikać podejrzeń, jakoby myśleli o przekroczeniu linii Menu, pociągniętej traktatem pragskim z r. 1866, ale podobno Francja porusza dalsze wykonanie traktatu pragskiego, mianowicie co do północnego Szlezwiku, przez lud duński zamieszkałego.

Gaulois z dnia 12. donosi, że nowy francuzki minister spraw zagranicznych, p. Daru, w rozmowie z cesarzem oświadczył, że „na poprzednią politykę Francji co do Niemiec zgodzić się nie może. Francja musi dążyć do materjalnego i moralnego wykonania traktatu pragskiego." To wykonanie może tylko dotyczyć zabiegów pruskich na południu Menu i północnego Szlezwiku, któremu traktatem zapewniono prawo, drogą powszechnego głosowania ludu zadecydować, czy ma należyć do Prus czy do Danii. Traktat nie oznacza, kto ma ten punkt wykonać, ale faktyczny stan rzeczy wskazuje, że Prusy, które są w posiadaniu tego kraju. Próżne jednak były dotyczas protesta ludu duńskiego w Szlezwiku i jego reprezentantów w sejmie pruskim i w rajchstagu północno-niemieckim, Krügera i Ahlemana, a Austrja, do której jako współkontrahentki traktatu pragskiego udawali się Duńczycy, umyła ręce od tej sprawy. Nie można twierdzić, iżby Francja ją podjęła na serjo, ale będzie nią dokuczać Prusom, trzymać je na uwięzi, dopóki się nie zdarzy okazja pomyślnego jej jeśli nie dla Danii, to dla Francji zakończenia.

Doniesienie *Gaulois* nie jest zmyślone. Prusacy już to przeczuwali zaraz po ogłoszeniu składu nowego gabinetu w *Journal Officiel*; *Gazeta Kolońska* pisze przeciw ruszającym się nadziejom narodowców w Danii, Szwecji i Norwegii, a Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* z d. 12. we wstępnym artykule tłumaczy tym narodowcom, że żądania ich są niepraktyczne, że nawet Francja posiada w swojem terytorjum liczną ludność, która z pochodzenia i kultury nie jest francuzką (t. j. Alzację i część Lotaryngii). Przytyk ten do Francji jest znaczącym.

Journal des Debats twierdzi tak samo, jak my przed dwomą dniami, że nowa zmiana we Francji wpłynie na wewnętrzne sprawy Prus. „Spokojna rewolucja, jaka właśnie się odbyła we Francji, nie minie bez głębokiego wpływu na całą Europę. Mianowicie napełniła trwogą stronnictwo feudalne w Prusach, które się obawia, że zwycięztwo umiarkowanych idei liberalnych we Francji, pociągnie za sobą ludność Prus i junkrom podminuje grunt, na którym dotychczas tak mocno się trzymali. Widzą, że czarującym musi być widok, jak bez przelewu krwi, bez rewolucji, bez zawichrzenia przemysłu i handlu, naród odzyskuje swoje prawa. Jeszcze przed chwilą musieli Francuzi pragnąć wolności tak, jak Prusacy; dzisiaj się role zmieniły i bardzo jest prawdopodobnem, że Prusacy wstąpią w nasze ślady i od rządu swego domagać się będą wolności.

Oba memorjały ministerjalne zajęły nam dzisiaj tyle miejsca, że sprawę socjalną w Moskwie, żydowską w Rumunii i inne bieżące musimy odłożyć do jutra.

Memorjał większości ministrów.

Najmiłościwszy Panie!

Wasza ces. Mość na konferencji ministerjalnej, odbytej na dniu 10. b. m. pod Jego prezydencją, udzielić raczyłeś rządowi swemu polecenia Najwyższego:

Przedłożenia Waszej ces. Mości w sposób stanowczy i wyczerpujący środków i dróg, któreby się nadały do przeprowadzenia porozumienia ze względu na konstytucję, a tem samem do uzupełnienia reprezentacji państwowej, ażeby ta ostatnia stała się nakoniec prawdą, oświadczyłeś zatem Najj. Panie, że z postanowieniem Najwyższem się powstrzymujesz.

Czyniąc zadość rzeczonemu zleceniu Najwyższemu, ośmielają się podpisani najpowolniejsi z wszelką pokorą, ale zarazem z otwartością, jaka wobec zawiłego położenia jest dla nich nieodzownym obowiązkiem względem Jego cesarskiej Mości, wykazać wyczerpująco zajmowane przez nich stanowisko, w celu, ażebyś Najj. Panie osądzić raczył, czy ministerjum Waszej ces. Mości i o ile jest w położeniu dać gwarancję ku osiągnieniu zamierzonego przez Waszą c. k. Mość celu.

Zastrzedz się muszą, iż stanowiska, zajętego od chwili, jak ich Wasza c. Mość do Rady swej Najwyższej powołać raczyłeś, trzymali się wytrwale.

I dziś jeszcze żywią to przekonanie, że wobec uciążliwego położenia, w jakie monarchia bez zaprzeczenia w skutek wzajemnie się paraliżujących dążeń jej części składowych popadła — nic nie pozostaje, jak pominąwszy wszelkie problematyczne i niebezpieczne projekta, obrawszy przynajmniej względnie najstosowniejszą drogę, iść po niej dalej cierpliwie i z wytrwałością, której brak tak łatwo obudzić może niewiarę ku administracji państwowej i takową powiększyć.

To właśnie trudne położenie nie pozwala dawać gwarancji powodzenia; najmniej jednak pozwala brać gwarancję taką za rychły skutek.

Zupełne przeświadczenie jednak, że wstąpienie na wszelką inną drogę, nie pozwala nawet w przewidywaniu spodziewać się bezwarunkowo lepszych skutków, wystarcza im, ażeby wytrwanie na dotychczasowej poczytywać za obowiązek.

W celu rzeczonego uzasadnienia, muszą ośmielić się najpowolniejsi podpisani raz jeszcze Waszej c. Mości wyłuszczyć powody, które przemawiają za naszem politycznem stanowiskiem, jako też przeciw stanowisku przeciwników.

Podpisani najpowolniejsi uznają obecnie obowiązująca konstytucję, jako rezultat całego szeregu kompromisów, zawartych z stanowiskiem federalistycznem.

Jeżeli w konstytucji z r. 1867 są niedostatki, to wszelako dla bezstronnego sądu, nie leżą one w za szczupło wymierzonej autonomii krajów koronnych.

Nie przesądzając jednak upornie i z tego punktu widzenia rozprawom nad pojedynczemi kwestjami ze względu na możliwe sprostowania, muszą wszelako podpisani stanowczo twierdzić, że istotne zboczenie od nadanej w r. 1867 konstytucją autonomii krajów koronnych, groziłoby jednolitej sile państwa na korzyść żądań, które, nieuzasadnione ani istotnem prawem, ani potrzebami, dlatego właśnie początek swój mogą mieć w dążeniach, sprzeciwiających się interesom państwa.

Wobec takiego zapatrywania się, nie mogła dla podpisanych być wątpliwą odpowiedź, na pytanie: czy wobec pożałowania godnego faktu, iż przeciw tej konstytucji nie mała część monarchii powstaje, a w skutek tego reprezentacja państwa jest niezupełną — czy walki o nią należy zaniechać, czy też stanowczo i z rozwagą powinna być dalej prowadzoną?

Że opór ten nie w krótkim czasie, że tylko powolnie i krok za krokiem, złamanym być może — i to tylko wtedy, gdy najściślejsza jedność działania rządu wszelkim anormalnym żądaniom nadzieję ich przeprowadzenia odejmie, pod tym względem nie mogli się oczywiście łudzić.

W tym celu poruszono kwestję zmiany wyborów do Rady państwa. Niezaprzeczenie jest w tem zmiana konstytucji; wszelako na drodze legalnej przedsięwzięta zmiana w tym celu, ażeby wzmocnić Radę państwa, i na tak długo i jak dalece konstytucja w zasadniczych podstawach wystawione będą na pociski, przeciw tym napadom byt i działalność Rady państwa uczynić niezależniejszemi.

Jak zmiana tej konstytucji ze stanowiska, opartego na podstawie tejże konstytucji rządu i w krytycznem położeniu, w jakie pierwsza w skutek powstawania na nią wtrąconą została, zupełne usprawiedliwienie znajduje, tak nic w tem niedorzeczniejszego jak zarzut niekonsekwencji, przeciwnie, jest w tem żelazną konsekwencja, jeżeli rząd z drugiej strony zwalcza projekta zmiany konstytucji, które tym zamiarom są wprost przeciwne.

Również i do tej kwestji przystąpił rząd Waszej c. Mości z wszelką przezornością.

Starał się rząd objawiane zapatrywania sejmów, nie spuszczać z oka i przedyskutuje tę kwestję z członkami Rady państwa, zanim w tym względzie ostateczne postanowienie poweźmie.

Rząd nie przedłoży W. c. Mości żadnych wniosków, które z drogi konstytucyjnej zbaczają, a na który z wniosków by się ostatecznie zgodził, to nie narazi go na niepewny los podczas rozpraw i uchwał Rady państwa.

Natomiast muszą się najpowolniejsi podpisani wytrwale sprzeciwiać wszystkim tym projektom, które zmierzają do zmiany prawnopolitycznego stosunku królestw i krajów względem państwa.

Co do Galicji możnaby myśleć o polityce takiej, któraby nadaniem temu krajowi koronnemu samodzielnego stanowiska, starała się pozyskać swobodną, a więc silniejszą rękę, dla usunięcia innych trudności państwa.

Polityka taka jednak musiałaby się oswoić z tą konsekwencją, że prowokacja Moskwy na serjo zakwestjonowałaby dalsze połączenie Galicji z Austrją.

Spodziewaćby się ledwie można, czy nawet koncesjami, najdalej sięgającemi, mianowicie gdyby takowe jedstronnie tylko dla Galicji były wymierzone, stronnictwa będą zadowolone.

Przeciwnie wzmocniłyby one koniecznie opór w krajach, ponieważ rząd nie mógłby ujść zarzutu, że rozmaite kraje rządzi rozmaitym wymiarem prawa konstytucyjnego.

Podpisani, nie odrzucając już z góry tych żądań Galicji, które co do a d m i n i s t r a c y j n e g o porządku uzasadnione są w stosunkach rzeczywiście właściwych tego kraju, uważają wszelakoż za słuszne, poza to, także wobec Galicji doradzać trzymania się polityki s i l n e j i o d m o w n e j, tembardziej, że położenie tego kraju, niebezpieczeństwo w jakiem znajdują się żądania wyłącznie polskie wobec reszty narodowości tegoż kraju, niebezpieczeństwo, w któreby Galicja była pogrążoną, gdyby chciała siły i wolę państwa ku obronie jej na zewnątrz, wystawiać na ciężką próbę, co przez rozsądną część ludności samej pojęte być powinno.

Więcej jednakowoż, niż rzeczona kwestja przysporzyła rządowi trudności owa tak zwana prawnopolityczna opozycja w Czechach.

Dla podpisanych nie było obcem jej znaczenie, jakoteż jej istota i wypływające ztąd wskazówki dla rządu.

Przepaść między konstytucją i takzwaną deklaracją, od której opozycja do dziś ani na włos nie odstąpiła, poczytywali od początku za niepodobną do wypełnienia.

Wszystko, cokolwiek nawet w sferze rządowej pod tym względem mówiono, w celu zapełnienia przepaści, wszystko to nie dawało namacalnej rękojmi; — wszystko, co po za tą sferą w tym celu w dziennikarstwie i osobistemi próbami przejednania zdziałano, doprowadziło każdym razem do pożałowania godnego zawodu, ale też i za każdym razem potrzebną do przezwyciężenia takiego oporu siłę rządu znacznie słabiło, ową zaś siłę oporu bezpożytecznie umacniało, położenie, które sięga jeszcze początków działalności obecnego rządu, i które uczyniło płonną wszelką próbę, jakie skutki osiągnąć może stałe i spokojne wytrwanie jednolitej administracji państwowej na gruncie konstytucyjnym.

A wobec tego wszystkiego nikt nie uznał programu przeciwników jako możliwego do przyjęcia; również i oni sami nie podali do pojednania ręki, ani ci, którzy sądzili, iż porozumieniem zająć się powinni, nie ogłosili jakiegokolwiek programu, któryby, chociaż w ich ściślejszem kole uważanym mógł być za wykonalny lub przynajmniej za właściwy, ażeby przeciwnicy przyjąć go mogli.

Wobec takiego w politycznej akcji niedostatku wszelkiej namacalnej podstawy do wyjścia, nie osiągnięto nic, oprócz sprowadzenia opinii publicznej na fałszywe tory i do mniemania, jakoby część rządu sprzeciwiała się zagorzale myśli porozumienia i krokom praktycznym, mogącym do porozumienia prowadzić, i że z pewnej strony, po której najmniej tego oczekiwać należało, wywołano burzę przeciw pojednaniu i podtrzymywano ją wszelkiemi środkami agitacji dziennikarskiej, co podkopywało stanowisko tej oskarzonej strony.

A przecież nie może się rząd nigdy silniej poczuwać w swem prawie, jak kiedy tak długo nie opuszcza gruntu silnego, jakkolwiek trudnego do obronienia, dopóki mu nie ukażą na gruncie innym celu jasnego, i niezawodnych środków do osiągnięcia tegoż.

Zboczenie od podstaw systemu, dotąd praktykowanego, któreby stronnictwa przeciwników zadowolić mogło, rozumieją najpowolniejsi podpisani tylko wobec trzech następujących ewentualności:

albo w celu, ażeby dzisiejszą konstytucję zastąpić systemem federalistycznym;

albo w celu, ażeby koncesjami, które jeszcze wprawdzie nie są federalizmem, oddać jednak władzę w ręce, w których ona do federalizmu prowadzić musi, a jednak to pomijać;

albo nakoniec w nadziei, iż nadanemi koncesjami grozę obecnej chwili przebywszy, będzie można następnie wyszłe z karbów prądy zawrócić nazad w granice konieczne.

Pierwsze stanowisko poczytują podpisani za absolutnie zgubne dla monarchii;

drugie jako politowania godne łudzenie się;

trzecie, jako grę ryzykowną, na którą nie pozwala położenie monarchii.

Gdyby nie przeprowadzono federalizmu zupełnie i rzetelnie, nie położonoby końca usiłowaniom narodowościowym.

Zupełne zaś i rzetelne przeprowadzenie go, byłoby nietylko poświęceniem mniejszości w pojedyńczych krajach na korzyść dążenia partykularnego, któreby nawet w czasach największego niebezpieczeństwa na zewnątrz nie dawało gwarancji działania zbiorowego; federalizm nie utrwaliłby nawet wewnątrz pokoju przemijającego.

Stanowisko bowiem obecnego położenia zająłby nowy rząd z nową opozycją.

Gdy wszakże w Austrji według właściwych jej stosunków niema istotnych większości, lecz tylko według wyłaniających się z porządku dziennego kwestyj, zmieniające się liczebnie mniejszości, to miałby wówczas rząd tę mniejszość przeciw sobie, która duchową i materjalną kulturą najsilniejsza, a w skutek politycznych stosunków plemienia, do którego należy, najniebezpieczniejszą by była — niemiecką.

Zamiar zaś, obecnie tak sztucznie wysforowane siły federacyjnych żywiołów — zatamowania znowu kiedyś później, byłby tem, co chęć rozwiązania trudnego zadania dopiero wtedy, kiedy się już złamało własne siły, do rozwiązania potrzebne.

Kiedy więc co do wszystkich trzech rzeczonych kierunków dowiedziono, że prowadzą tylko na niebezpieczną lub zgubną drogę, to nie mogą i podpisani żadnego z tych projektów akceptować, które co do *modus procedendi* tu lub ówdzie się pojawiły, i które dowodzić się im zdają, że albo nie przeocza się ich doniosłości, lub akceptuje się konsekwencję, któregoto zaakceptowania podpisani pogodzić nie mogą z patrjotycznem swem przekonaniem.

Rozwiązanie sejmu czeskiego niema sensu, chyba gdyby nastąpiło z woli rządu takiego, któryby starał się dzisiejszą większość sejmową zwichnąć, ażeby tym sposobem dopomódz do zwycięztwa tendencjom przeciwników.

Cel ten byłby może osiągniętym wtedy, część bowiem wiernokonstytucyjnych posiadaczy większych,

zniechęcona chwiejnością stosunków publicznych, usunęłaby się.

Rząd zaś w takim razie, jakoteż i razie z różnych stron projektowanego zwołania zgromadzenia reprezentantów w celu porozumienia, znalazłby się po prostu w następującem położeniu:

Albo zebranie jest bez rezultatu i było zbędne; lub nie odpowie życzeniom przeciwników, a wtedy było znowuż bezpożyteczne; lub nakoniec odpowie tym życzeniom, a w takim razie musi stawać do walki z rządem.

Odpowiadający bowiem tym życzeniom i w równej mierze mogący być przez rząd zaakceptowany rezultat, nie potrzebuje tego aparatu, potrzeba go jedynie wypowiedzieć, a zwykłe drogi w celu porozumienia się co do niego będą dostatecznemi.

Rząd, stojący na takiem stanowisku, nie może podawać ręki ku prowadzeniu rzeczy drogą, której rezultatem samby się łudzić musiał, jeżeli nie jest przygotowany do łudzenia niemi i innych.

Rząd tem mniej to może, ile że dla usiłowań, nie skierowanych ku negacji konstytucji i zmianie podstaw prawnopaństwowych, lecz ku porozumieniu się co do potrzeb i żądań kraju, otwartą jest droga legalna przez współudział w konstytucyjnej czynności sejmu czeskiego i Rady państwa.

Jakkolwiek podpisani głęboko są przeświadczeni o tem co dopiero wyrażono, przyznają wszelakoż, że w tak doniosłych i trudnych kwestjach politycznych, możliwą jest różnica zdań i może mieć za sobą powody, godne uwagi.

W czem atoli według ich przekonania nie może zajść różnica zdań, to w tem, że w żadnem państwie, a w Austrji najmniej, powierzone być może kierownictwo spraw publicznych, bez narażenia jej na jak najgroźniejsze niebezpieczeństwa, takiemu rządowi, który w składnikach swoich nie jest zupełnie zgodny co do drogi, jaką ma postępować, a przedewszystkiem, jeśli na zewnątrz nie przedstawia się zgodnym.

Ztąd bowiem powaga jego musi być coraz to więcej podkopywaną, chociaż ciężar odpowiedzialności za złe skutki, które są nieuniknione, przy podzielonej lub osłabionej akcji, zdjętym być z niego nie może.

Trudności, jakie ma do zwalczenia każdy rząd w Austrji, przyjąć on musi z obowiązku. Podpisani są jednak tego przekonania, że trudności w tym stopniu, jakie mają obecnie przed sobą, nie istniałyby wcale, gdyby rząd jednolitą siłą mógł był postępować swemi tory.

Trudności te wzrosły dziś tak dalece, że odwaga ku ich dalszemu przezwyciężaniu, czerpaną może być jeszcze tylko z najpoważniejszego poczucia obowiązków. Może rząd to jednak wtedy tylko, jeśli towarzyszy mu świadomość, że nieparaliżowany może jąć się rządów, i tak już ograniczonych konstytucyjnemi urządzeniami.

Podpisani są przeświadczeni, że uznanie tej prawdy spowodowało również i Jego ces. Mość do wezwania rządu, ażeby wyraźnym programem położył koniec temu stanowi rzeczy.

Tylko niniejszem przedstawieniem mogą podpisani zadośćuczynić temu Najw. wezwaniu.

Dołączyć mogą oni do tego tylko tę oto najpoddańszą prośbę:

Racz Jego ces. Mość zarządzić to, co uznasz za właściwe, ażeby dalsze losy państwa poruczone były ciału niepodzielnej działalności doradców Jego ces. Mości, cieszących się zaufaniem cesarskiem, i w tym celu raz najłaskawiej zarządzić urzędem, powierzonym ich piastowaniu.

Łaskawy wzgląd, z jakim Jego ces. Mość raczyłeś zawsze przyjmować szczery wyraz ich przekonania i poczucia obowiązku, pozwala im mieć nadzieję, że Jego ces. Mość i tę prośbę, wynikłą z najlojalniejszego zamiaru, nie przyjmiesz niełaskawie.

Wiedeń dnia 18. grudnia 1869.

Plener w. r.; *Hasner* w. r.; dr. *Giskra* w. r.; *Herbst* w. r.; dr. *Brestel* w. r.

Memorjał mniejszości ministrów.

Najmiłościwszy Panie!

Podczas gdy trzej najpokorniej podpisani ministrowie stosownie do Najwyższego zlecenia Jego C. Mości zamierzają wypowiedzieć opinię swoją nad przedłożonym W. C. M. przez większość ministrów programem, i w ten sposób przedstawić i stwierdzić stanowisko swoje w stosunku do przyszłej polityki, pozwalają sobie ciż sami naprzód skonstatować niektóre fakta, które nie powinny być zupełnie ignorowanemi tak dla osądzenia trudnego położenia w jakie rząd W. C. M. popadł, jako też dla traktowania każdego, tylko przez jedną część rządu w tej chwili przedstawionego programu.

Główne nieporozumienie, dzielące ministerjum na dwa stronnictwa, powstało przy rozprawach nad reformą wyborczą. Większość ministrów chciała bądź cobądź reformę wyborczą przeprowadzić; podpisani zaś trzej ministrowie mogli się za reformą wyborczą tylko pod warunkiem zdecydować, jeśliby z nią zarazem inne kroki połączone były, mogące na drodze konstytucyjnej przywieść do porozumienia z opozycją, stojącą wytrwale poza obrębem konstytucyjnej działalności. Przy obradach nad reformą wyborczą nie otrzymał większości żaden ze sposobów przeprowadzenia tej reformy, proponowanych przez owych ministrów, tak, iż po dziś dzień rozprawy nad reformą wyborczą nie wydały żadnego rezultatu. Obrady więc nad reformą wyborczą odroczono do pory późniejszej, a z niemi odpadła na razie i kwestja porozumienia się z takzwaną opozycją narodową.

W tym przechodowym stanie zawieszenia broni przystąpił rząd W. ces. Mości do obrad i ułożenia mowy tronowej, gdzie usilną i jednozgodną dążnością ministrów było, wobec wyż wspomnianej, ministerjum na dwa stronnictwa dzielącej kwestji na żadną stronę nie tworzyć precedensu. Mowa tronowa była więc pod osobistem przewodnictwem W. ces. Mości na Radzie ministerjalnej na dniu 10. i 12. grudnia zr. w tej myśli ostatecznie ułożoną i od Jego ces. Mości najmiłościwiej przyjętą.

Było to na początku ministerjalnej konferencji pod osobistem przewodnictwem W. ces. Mości odbytej, na dniu 10. grudnia zr., gdy Jego ces. Mość raczyłeś od całego ministerjum najłaskawiej zażądać: „aby się zajęło doraźnie i z gruntowną dokładnością, kwestją, jakie kroki przedsięwziąć należałoby, by ułatwić porozumienie się z stronnictwami, stojącemi dotychczas poza konstytucją, tak by konstytucja wszechstronnem uznaniem i wzięciem udziału w jej przeprowadzeniu stała się rzeczywistą prawdą.“ W. ces. Mość raczyłeś połączyć z tem najmiłościwsze żądanie, aby „sprawa ta podczas feryj świątecznych Rady państwa w ten sposób wygotowaną była do ostatecznej, najmiłościwszej decyzji, tak, by można było przedłożyć szczegółowy program postępowania w tej sprawie we wszystkich możliwych stadjach i następstwach.“

Przeciw temu najmiłościwszemu żądaniu Jego c. Mości, wystosowanemu do całego ministerjum, z żadnej strony nie podniesiono zarzutu, owszem zaraz po tem nastąpiła ostateczna obrada nad mową tronową, stanowczo załatwioną na sesji z dn. 12. grudnia br. jednogłośnem jej przyjęciem.

Po takim przebiegu mogli być zdziwieni najpokorniej trzej podpisani ministrowie, gdy już po kilku dniach dowiedzieli się, iż reszta pięciu ministrów sama wystosowała 18. grudnia do W. ces. Mości pismo, w którem podaje program rządowy, jako wykonanie polecenia Jego ces. Mości z dnia 10. grudnia, polecenia wystosowanego do całego ministerstwa. Ułożony bowiem przez pięciu ministrów z pominięciem zupełnem innych trzech ministrów, program, który co do treści swej zapewne intencjom Najwyższego polecenia z dnia 10. grudnia br. trudno, aby odpowiadał, nie może być żadną miarą uważanym, jako wykonanie polecenia, które J. ces. Mość najmiłościwiej do wszystkich ministrów raczyłeś wystosować.

Również niespodziewaną rzeczą było dla najpokorniej podpisanych trzech ministrów, iż wzmiankowanych pięciu ministrów już w pięć dni po mowie tronowej uznało za stosowne, odstąpić od niej, a natomiast przedłożyć Jego ces. Mości odmienny program do najmiłościwszego uwzględnienia.

Nie przesądzając rzeczy, mniemają podpisani ministrowie, iż mowa tronowa w drodze kompromisu pomiędzy wszystkiemi ministrami ułożona, a przez Jego ces. Mość najmiłościwiej zatwierdzona, powinna była przynajmniej do tego czasu za program rządowy służyć, dopokądby Rada państwa w adresach swych, do Jego ces. Mości wystosowanych, nie orzekła o niej swego zdania. Przed tym czasem układać nowy, nie zgadzający się z mową tronową program, podług naszego skromnego zapatrywania się, znaczy nie co innego, jak mowę tronową poświęcić. A o ile takowy postępek, wcale nie zasługujący na nazwę konstytucyjnego, pochodzi nawet od frakcji tylko ministrów, i ma na celu jeszcze przed wotum reprezentacji nad programem mowy tronowej, wywołać zmianę w rządzie J. ces. Mości, to taki postępek uważanymby być powinienby również jako niezgodny z praktykowanemi dotychczas parlamentarnemi zwyczajami.

Wstrzymujemy się zresztą od wytknięcia innych niestosowności, które muszą za sobą pociągnąć nieodzownie rozłam jawny rządu i poświęcenie programu własnego, programu prowizorycznego, zawartego w mowie tronowej.

Takie drastyczne postępowanie, jak właśnie co wyświecone, możnaby tylko wtedy usprawiedliwiać, gdyby do odwrócenia naglącego niebezpieczeństwa wydało się nieodzownem, lub gdyby zarazem podawało środki, mające siłę niewątpliwego ocalenia. Lecz nietylko nie ma dla państwa takiego nagłego niebezpieczeństwa, któreby zmuszało do pospiesznego ułożenia nowego programu rządowego, ale nawet sformułowany przez pięciu ministrów większości program, podług zapatrywania się podpisanych trzech ministrów, jest bardzo wątpliwej wartości.

W istocie rzeczy nie możnaby programu większości ministrów nazywać nawet nowym, gdyby w samej rzeczy zawierał w sobie tylko „wytrwanie na dotychczasowej drodze“, którą jako „względnie najstosowniejszą“ oznaczają.

Lecz bardzo prędko zapomniano własne ostrzegające słowa: „iż z pominięciem wszystkich problematycznych i niebezpiecznych projektów“ na dotychczasowej drodze „z cierpliwością i wytrwałością kroczyć trzeba“, a polecono nową drogę, o której dowodnie powiedzieć można, iż jest „problematyczną i niebezpieczną.“

Program większości ministerstwa przemawia mianowicie za zmianą sposobu wyborów do Rady państwa. Nie chcemy z początku kłaść nacisku zanadto silnego na sprzeczność, leżącą w tem, iż w jednem okamgnieniu dalsze wytrwanie na dotychczasowej drodze stawi ta większość jako najodpowiedniejszy program rządowy, i zaraz potem poleca tak doniosłą zmianę konstytucji, jaką jest reforma wyborcza. Nie wiemy również, co większość rozumiała, gdy uzasadniając tę zmianę konstytucji, z wielkim naciskiem mówi: „wprawdzie zmianę konstytucji, ale zmianę na legalnej drodze rozpoczętą“ (*angebahnte*). Wszak i najpokorniej podpisani nigdy nie przemawiali za inną drogą, jak za legalną, konstytucyjną.

Od programu rządowego powinno się niezaprzeczenie żądać, aby był ściśle określony i wykonalny; jeżeli zaś punkt ciężkości programu pięciu ministrów spoczywa w patronowanej przez nich reformie wyborczej, więc nie powinni byli takowej stawiać jako problematu, który dopiero rozwiązać trzeba; lecz powinni byli przynajmniej w najistotniejszych zarysach przedstawić tę reformę wyborczą, i z tego punktu czynić swe wnioski, gdyż tylko z projektu reformy wyborczej, przedłożonego jasno w szczegółach, można wniosek czynić, jakiego spodziewać się można skutku i jakiej ztąd wartości jest cały program. Program zaś, którego rdzeń jest nierozwiązanym problemem, można z wszelką słusznością nazwać projektem problematycznym.

Zapewnienia, iż większość ministerstwa przed powzięciem ostatecznego postanowienia o kwestji reformy wyborczej, rozmówi się pierwej z członkami Rady państwa, i postawionych wniosków nie odda na los wątpliwy w rozprawach i uchwałach Rady państwa, są za nadto niedostateczne, ażeby mogły wiszącemu zupełnie w powietrzu projektowi reformy wyborczej nadać jakąkolwiek podstawę. Jeśli zresztą ministrowie większości i przy tej sposobności oświadczają, iż nie przedłożą J. c. Mości żadnych wniosków, któreby schodziły z drogi konstytucyjnej, to to zapewnienie wierności konstytucyjnej na tem miejscu w samej rzeczy usprawiedliwionem jest przypomnieniem faktu, że nie wszyscy członkowie tej większości przy rozprawach tej reformy wyborczej na Radzie ministrów konstytucyjne prawa sejmów po słuszności uwzględniać zamierzali.

Najpokorniej podpisani trzej ministrowie mniejszości muszą zaś pregram większości, opierający się na nierozwiązanym problemie nieokreślonej reformy wyborczej, uznać jako niebezpieczny projekt.

Z uznania godną otwartością podają ministrowie większości, iż w przeprowadzeniu reformy wyborczej, jeczcze dzisiaj im samym zupełnie nie jasnej, mają dwa cele na oku: Z jednej strony opozycję, usuwającą się od konstytucyjnego działania, „powoli krok za krokiem złamać“, z drugiej strony „Radę państwa wzmocnić i w obec ataków opozycji byt Rady państwa i jej działalność niezawiślejszemi uczynić.“

Że przeprowadzona reforma wyborcza sama przez się na opozycję najmniejszego uspakającego wpływu nie wywrze, bo nawet sama próba reformy wyborczej już sama przez się nawet tę frakcję narodowej opozycji w jej oporze zaostrzy, która dotąd nie odmawiała swego współdziałania w Radzie państwa, temu zapewne na serjo nikt nie zechce zaprzeczyć.

W reformie wyborczej, przeprowadzanej bez koncesji dla narodowej opozycji, widzi ta narodowa opozycja tylko urzeczywistnienie niemieckich zachcianek ucisku. To, chociażby całkiem nieuzasadnione przypuszczenie tej opozycji, wystarczy, ażeby narodową i separatystyczną opozycję jeszcze więcej rozdrażnić. W końcu przecie niezaspokojeni w swych oczekiwaniach Polacy opuszczą Radę państwa, probując tem ostatecznego w ich mocy będącego środka presji. Ich ustąpienie z Rady państwa będzie sygnałem dla Słowieńców i Tyrolczyków, a w Izbie posłów opuszczonej i opustoszałej będzie nie pełna reprezentacja zachodniej części państwa, lecz niemiecka tylko partja obradować. Mało jej to pomoże, jeśli podwoi swoją liczbę. Nie będzie ona reprezentować narodów zachodniej części państwa, lecz jedynie i wyłącznie powolną, niemiecką partję rządową; gdyż opozycja ożywiająca przyniosłaby śmiertelną zgubę temu ułamkowemu parlamentowi (*Rumpfparlament*). W takiem nieuniknionem, do zupełnej stagnacji prowadzącem ukształtowaniu reprezentacji widzieć wzmocnienie Rady państwa, byłoby bardzo rzeczą sangwiniczną.

Zastosowanie zaś ustawy o wyjątkowych wyborach bezpośrednich do Rady państwa (*Nothwahlengesetz*) prowadziłoby do reprezentacji, częścią wielkiej luki mającej, częścią sprzecznej z konstytucyjnym charakterem Rady państwa, i nie może być z tego powodu w żadnym razie uważanym jako trwały środek ratunku.

I za pomocą jakich środków zamyśla większość ministerjum „stopniowo i krok za krokiem“ przełamać opór Czechów? Program większości przemilcza to, i my rozumiemy to milczenie. Już raz, i to przedtem, zanim skąd inąd czyniono starania ku porozumieniu się, widział się rząd przymuszonym przystąpić do wprowadzenia wyjątkowych środków, które pod każdym względem tylko obostrzały i pogorszały ogólne położenie. Większość ministerjum podnosi zarzut, jakoby siła rządu została osłabiona przez stawianie prób pojednawczych, i że uczyniono już niemożliwą rzeczą taką próbę, któraby okazała, jaki skutek może osiągnąć silna i spokojna wytrwałość zgodnej w sobie władzy państwowej na gruncie konstytucyjnym. Najpokorniej podpisani muszą jednak odpowiedzieć na to, na mocy doświadczenia i przeświadczenia swojego, że rząd już oddawna byłby na nowo zmuszonym do zaprowadzenia wyjątkowych środków, gdyby utorowane porozumienie, o którego „pożałowania godnem nieudaniu się“ w tej chwili przynajmniej nie można twierdzić stanowczo, nie sprowadziło było wpływu decydujących osobistości do pewnego umiarkowania. Jeżeli zaś program większości ministrów ma prawdę za sobą, w takim razie w czasie krotkim znowu coraz silniej i śmielej czynione wystąpienia zmuszą znowu do zawieszenia praw konstytucyjnych. Albo myśli może większość ministerjalna że za pomocą swobodnej prasy, prawa stowarzyszeń i zgromadzeń, za pomocą sądu przysięgłych czeskich, żadnej winy nie znajdujących „stopniowo i krok za krokiem“ potrafi przełamać ciągle przybierający i coraz bardziej nieprzebłagany opór? I kto może zaręczyć, że zaprowadzenie wyjątkowego stanu i w innych prowincjach nie wyda się niezbędnem? I zkąd czerpie większość rządowa tę pewność, że zewnętrzne stosunki państwowe użyczą jej długiego pokoju dostatecznego „do kroczenia dalej drogą cierpliwości i wytrwania“ aby opór „stopniowo i krok za krokiem“ przełamać?

Najpowolniejsi ministrowie muszą więc upatrywać brak nader stanowczy w sposobie, jak większość program swój przyprowadzić zamierza, nie rozważywszy wcale najbliższych i bezpośrednich jego konsekwencji. Konstatowanie faktu, że z powodu trudnego położenia nie sposób ręczyć za powodzenie, mogłoby wobec tego tak dotkliwego braku zaledwie posłużyć za pociechę i otuchę, nie może zaś żadną miarą być rękojmią, że w ten sposób dałby się w najbliższym czasie osiągnąć skutek zamierzony. Najbliższe następstwo i ostateczny skutek są wprawdzie bardzo różnemi rzeczami, wszelakoż zdają się najbliższe następstwa właśnie jak najwyraźniej wskazywać, iż wątpić należy, czyli program większości gabinetu uwieńczonym będzie ostatecznie tym skutkiem, jakiego się spodziewano.

Podpisani pokornie ministrowie nie widzą więc żadnych danych, na których oparci, mogliby powziąć zaufanie do programu większości, a to tem bardziej, ile że się im zdaje, iż większość ludności w państwie nigdy się na program większości gabinetu nie zgodzi. — Na poparcie większości Rady państwa może wprawdzie większość gabinetu przy dzisiejszym składzie tego ciała liczyć z pewnością, pytaniem jednak jestto jeszcze zawsze, czyli ta większość będzie bardzo znaczną. W podkomitecie przynajmniej Wydziału adresowego Izby niższej nie stoi większość na stanowisku programu gabinetowej większości, w Wydziale adresowym zaś dzielą się głosy podług kierunków obydwu frakcyj gabinetu, i stoją naprzeciw sobie w stosunku 8 przeciwko 7 głosom. Gdyby jednakże wszyscy posłowie, którzy się od obrad powstrzymują, zasiadali w Radzie, natenczas byłaby większość Izby najniezawodniej za tem zapatrywaniem, które wyraża życzenie, ażeby porozumienie z narodowościową opozycją przeprowadzonem zostało, które to usposobienie wystąpiłoby jeszcze jawniej gdyby się w tej mierze do wyborców odwołano.

Podpisani ministrowie sądzą, że skreśliwszy te uwagi, wskazali zarazem i drogę, którą — niezbaczając z konstytucyjnych torów, a przytem z prawdopodobieństwem powodzenia — dążyć należy do tego celu, w którego konieczności tkwią trudności obecnego położenia. Już z tego cośmy sobie o programie większości ministerstwa najuniżeniej powiedzieć pozwolili, wypływa, że w obec niewykończenia konstytucyjnych stosunków zachodniej części monarchi, wobec coraz wzrastającej namiętności narodowej opozycji, wobec niepewnej trwałości pokojowych zewnętrznych stosunków, uważamy położenie państwa za nader niepokojące. Nie sądzimy, ażeby po ostatnich wypadkach, przy absolutnem zachowaniu obecnego *status quo* a więc po zrzeczeniu się zamiaru przeprowadzenia reformy wyborczej, można jeszcze drogą dotychczasową „dalej kroczyć cierpliwie a wytrwale“. Z drugiej strony wykazaliśmy już jak się nam zdaje dostatecznie, że reforma wyborcza bez porozumienia się z narodową opozycją, i bez jej udziału przeprowadzona, opozycji tej wcale nie złamie, lecz tylko ją wzmocni, Rady państwa zaś nie pokrzepi, ale ją tem pewniej do powolnego jej rozkładu doprowadzić będzie musiała. Sądzimy, że absolutne panowanie konstytucyjnego stronnictwa nad narodową opozycją jesr zupełnie niewykonalnem i właśnie swobody konstytucyjne, przysługujące także i narodowej opozycji, doprowadzą koniecznie do zawieszenia tych swobód, do stanu wyjątkowego, ostatecznie zaś do czynnego oporu. W końcu nie można tego przeoczyć, że dyskusja kwestji konstytucyjnej stała się z powodu rezolucji galicyjskiego sejmu nieuniknioną.

Jakkolwiek więc większość gabinetu chce tylko wiedzieć o kilku, konstytucji wcale niedotykających koncesjach administracyjnych, to jednakże będzie już z tego samego powodu dyskusja tylko tem żywszą i namiętniejszą, im więcej galicyjscy delegaci od niektórych, za daleko posuniętych, niebezpiecznych żądań rezolucji opuszczą, administracyjnemi tylko zaś koncesjami zapewne żadną miarą zadowolnić się nie będą chcieli.

Wobec tej perspektywy poczytują sobie najpokorniej podpisani za patrjotyczny obowiązek, wyrazić, że przyprowadzenie porozumienia z **ogólną narodową opozycją**, i powołanie jej do **wspólnej** konstytucyjnej działalności uważać i traktować należy jako najpilniejszą sprawę rządu W. C. Mości.

Niżej podpisana, najwierniej posłuszna mniejszość gabinetu, zgadza się z większością w tym względzie, że zmiana ustawy wyborczej co do wyborów poselskich do Rady państwa byłaby nader pożądaną.

Najpokorniej podpisana mniejszość jednakże jest z obecnie wyłuszczonych już powodów tego zdania, że można się spodziewać dobroczynnych skutków reformy wyborczej tylko w tym wypadku jedynie, jeżeliby równocześnie te zmiany ustaw zasadniczych o państwowej reprezentacji przeprowadzonemi zostały, które narodowej opozycji według jej zapatrywania, udział w wspólnej konstytucyjnej działalności umożliwiają.

Najpokorniej podpisani są jednakże dalecy od tego, aby zalecać w przeprowadzeniu porozumienia z narodową opozycją inną drogę, jak drogę **prawną, i ściśle konstytucyjną**. Więcej jeszcze niżeli reforma wyborcza, przy której **nie może i niepowinna** kompetencja sejmów **krajowych być pominiętą**, przypadają wszystkie zmiany ustawy państwowej, głównie zaś zmiana najpierw tu pod rozbiór podpadającej ustawy zasadniczej o reprezentacji państwowej, pod pełną i wyłączną kompetencję Rady państwa. Owszem, nauczeni nieprzyjaźnem doświadczeniem, które rząd zrobił, zapytując 17 sejmów krajowych w kwestji reformy wyborczej, nie zalecaliby najpokorniej podpisani odnoszenie się w tej mierze do sejmów, w myśl ustaw krajowych, chociażby tylko w celu zasięgnięcia ich zdania. Wtedy tylko, jeżeli Rada państwa będzie rozstrzygać we wszystkich sprawach, dotyczących zmian w konstytucji, będzie można wszystkim federalistycznym ekstrawagancjom, wszystkim zachciankom samoistności pojedynczych krajów, których i my nie uznajemy, nieprzełamaną położyć zaporę.

Już sama zamierzona reforma wyborcza dla swej doniosłości i według podobnych wypadków w innych konstytucyjnych państwach usprawiedliwiałaby zupełnie, ażeby do przeprowadzenia tego bardzo ważnego aktu i wobec kompetencji w tej sprawie tak Rady państwa jak i sejmów, odnowić tak sejmy jak i Radę państwa. Tem potrzebniejsze okazuje się to odnowienie, jeśli zmiana ustawy nietylko do systemu wyborczego ograniczyć się ma.

A potrzeba ta wobec dzisiejszej Rady państwa, która jest niekompletną i przeciwną wszelkiej zmianie ustawy, wychodzącej po za reformę wyborczą, staje się nieuniknioną, z jednej strony, jako w obecnym wypadku zupełnie usprawiedliwione odwołanie się do ludności, z drugiej strony jako środek ażeby usuwających się dotąd skłonić do udziału w Radzie państwa.

Gdyż jeśli po rozwiązaniu obecnej Rady państwa i wszystkich sejmów, zwołaną będzie natychmiast zwyczajna Rada państwa z uroczystem oświadczeniem, iż przedewszystkiem reforma ustawy wyborczej i potrzebne do powszechnego przeprowadzenia konstytucji zmiany jej, będą głównym przedmiotem jej czynności, wtedy podług informacji wielostronnej i powziętego przekonania najpokorniej podpisanych, a przy stosownem zresztą postępowaniu rządu z pewnością zebrania się kompletnej Rady państwa spodziewać się można.

Memorjał większości wskazuje wprawdzie na niemożliwość przyjęcia czeskiej deklaracji, również jak i na to, iż z czeskiej strony dotąd nie podawano ręki do porozumienia. Przeciw temu pozwalają sobie najpokorniej podpisani członkowie mniejszości odpowiedzieć, iż przesadzone żądania, podnoszone w namiętnej walce stronnictw, i pod

wpływem osobistych antypatyj, stopniujących się po części aż do najgłębszej nienawiści, nie dają jeszcze miary dla obopólnych koncesyj, których przyjęcia spodziewać się można przy ugodzie pokojowej w myśli i z zamiarem porozumienia rozpoczętej. Gdyż uznawany powszechnie przez narodową opozycję interes wszystkich ludów Austrji w jej utrzymaniu, wprowadzi każde pojawiające się zachcianki separatystyczne w granice skromne, jedności i potędze państwa nieszkodliwe, osobliwie gdy równocześnie wezmą udział w rozprawach Rady państwa posłowie wszystkich krajów i narodów.

Memorjał większości mówi dalej „o fatalnem niepowodzeniu“ wszystkich dotąd czynionych prób ugody, i mniema, iż „ci, którzy porozumienia się podejmowali, nie zdołali utworzyć żadnego programu, któryby uważano w własnem ich kole, za możliwy do przeprowadzenia, a tem mniej możliwy do przyjęcia przez przeciwników.“

O istotnych próbach ugody, ściśle rzecz biorąc, nie może być tu mowy. Były to tylko próby zbliżenia się, które w samej rzeczy nie były bez dobrego skutku. Rokowania prowadzić w sprawie ugody samej nie mogły pojedyncze osoby, jakiebykolwiek było ich stanowisko, a to już z tej prostej przyczyny, gdyż były zupełnie świadome tego, iż ugoda tylko na konstytucyjnej drodze nastąpić może, a na tę drogę sprowadzić opozycję, było najgłówniejszym celem wszystkich pośredniczących prób.

Już z tego powodu wytłumaczyć sobie można, dlaczego nie mogło być mowy o ułożeniu programu, któryby ściśle już teraz określił ugodę co do jej treści. Jeżeli mniejszość co do ugody nie ułożyła żadnego materjalnego programu, to niech wolno jej będzie większości odpowiedzieć, iż takowa kilkakrotnie w uroczystych oświadczeniach do protokołów Rady ministerstwa, oświadczyła się przeciw wszelkiej ugodzie, więc niezawodnie mniejszości nie wzywała i nie zachęcała do ułożenia programu ugodowego. Jeżli mniejszość nie ułożyła dotąd materjalnego programu ugody, to znajduje się ona w podobnem położeniu jak większość, która co do reformy wyborczej, mającej tworzyć punkt środkowy najbliższej jej akcji rządowej, spodziewa się znaleźć programu dopiero w przyszłości. Tę samą nadzieję niech wolno będzie podpisanym wypowiedzieć co do ewentualnych wniosków ugodowych, mających się przedłożyć nowo wybranej Rad. państwa, chociaż zdaje się podpisanym, iż daleko łatwiejszą rzeczą być powinno, pomimo zawiłych zdań sejmowych, ułożyć wniosek co do reformy wyborczej. Pomimo tego przy stanowczej i rzetelnej chęci porozumienia się, nie będzie rzeczą niemożliwą, pomimo galicyjskiej rezolucji i czeskiej deklaracji, utworzyć wniosek, który służył za punkt wyjścia przy rozprawach, i z którego w samej Radzie państwa istotny program dopiero powstać mógł, jak to się stało przy obradach nad ustawą grudniową. Zamierzona ugoda ma być kompromisem wszystkich krajów i ludów Austrji zachodniej, kompromis ten więc tylko przez nie same, a względnie przez ich reprezentantów może być ułożony, stanowisko, którego przy reformie wyborczej z powodu przyjąć nie można.

Najpokorniej podpisani ministrowie nie zapoznają zresztą trudności, nasuwających się w tej chwili w ściśle konstytucyjnym trybie działania wobec rozwiązania obecnej Rady państwa. Dzisiejsza Rada państwa nie dała jeszcze w bieżącej sesji żadnego powodu, którymby w jakikolwiek bądź sposób usprawiedliwić można jej rozwiązanie. Legalne postępowanie nakazuje czekać odpowiedzi Rady państwa na mowę tronową. Wszelakoż stworzyła większość nowym swym programem, w którym odstąpiła od programu mowy tronowej, nowe zawikłanie. Większość gabinetu, która w danym razie mieć będzie za sobą i większość obecnej Rady państwa, nie może odpowiedzi już dzisiaj Radzie państwa za mowę tronową. Fakt ten może uprawnić Radę do przypuszczenia, że korona odstąpiła już od programu mowy tronowej, i do oparcia się w swej odpowiedzi na tem przypuszczeniu. Najpokorniej podpisana mniejszość gabinetu nie może wobec tego przewidzieć, jakim będzie przebieg debat adresowych i kierunek adresów Rady państwa, również nie jest ona w możności pozyskać i wywrzeć wpływu jakiego w tej mierze. Najpokorniej podpisana mniejszość sądzi zatem, że najłaskawsze zwolnienie podpisanych od ich obowiązków, otworzyłoby drogę do dalszego ściśle konstytncyjnego postępowania, umożliwiając je zarazem chwilowo. Z tych tedy powodów upraszają niżej podpisani najpokorniej, abyś W. ces. Mość najłaskawiej przyjąć raczył to ich, z najgłębszego przekonania i najpatrjotyczniejszego uczucia płynące przedłożenie, które podpisani w skutek Najwyższego rozkazu do stóp W. ces. Mości złożyć się ośmielają.

Wiedeń dnia 26. grudnia 1866.

Taaffe m. p., *Potocki* m. p., *Berger* m. p.

Kronika.

— Według zawiadomienia wys. c. k. Ministerstwa handlu, nakazało c. k. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 28. grudnia 1869 l. 4195/F. M. wszystkim urzędom podatkowym przyjmowanie szóstaków z r. 1848 i 1849 w drodze wpłaty lub przemiany jeszcze do końca Stycznia 1870 r,

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 13. stycznia 1870.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Sekcja jurydyczna odbędzie zwyczajne swe posiedzenie w sobotę 15. b. m. o godz. 9. wieczór w czytelni towarzystwa. Na porządku dziennym między innemi. Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego w zakresie prawa karnego. — Sprawozdawca dr. Mosing.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Jutro w sobotę dnia 15. b. m. odbędzie się w lokalnościach czytelni posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego.

Ze względu na ważność przedmiotów, będących na porządku dziennym, upraszą się członków o liczny udział.

— **Komitet balowy techników**, uwiadamia szanownej publiczność, iż od 13. b. m. rozpoczął rozprzedaż biletów w hotelu Langa pod l. 45, na dole od godziny 10 do 4. wieczór.

— **Rzadkie wykopalisko.** *Now. Wremia* donoszą, że w majątku księcia Lwa Radziwiłła w bliskości powiatu Pińskiego, rybacy wydobyli z jeziora ogromną kość, ważącą 70 funtów. Jestto dolna szczęka mamuta, opatrzona czterema zębami. Książę odesłał tę kość do Petersburga.

— (*N.*) **Ze Złoczowa.** (*Towarzystwo rolnicze*). Dnia 5. bm. odbyło się w Złoczowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego oddziału złoczowsko-przemyślańskiego. Po odczytaniu protokołu, nowego statutu i rocznego sprawozdania z czynności Towarzystwa, zabrał głos przewodniczący, hr. Wodzicki, wskazując na konieczną potrzebę szerzenia oświaty ludu, poczem ofiarował do biblioteki Towarzystwa pedagogicznego złoczowskiego 24 książeczek „klasom pracującym“ Forstera, taki sam dar do biblioteki gospodarczej i do szkoły przemyślańskiej. W tym samym przedmiocie przemówił także p. Bolesław Augustynowicz, prezes Towarzystwa pedagogicznego złoczowskiego. W długiej mowie wykazał, że zadaniem Towarzystwa gospodarczego jest przedewszystkiem niepomijanie żadnej sposobności, która do pomyślności kraju przyczynić się może, a że w obecnej chwili oświata ludu jest najważniejszem zadaniem, przeto starał się obudzić życzliwszą sympatję dla Tow. pedag. złoczowskiego, które od dwu lat swego istnienia skrzętnem staraniem założyło dla swych członków bibliotekę w Złoczowie z oddziałami książek treści pedag. naukowej i ludowej w Zborowie, Pomorzanach, Gołogórach i Białymkamieniu. Wskazując dalej na cele tegoż Towarzystwa wyjaśnił, że Towarz. to, mając w pośród siebie ludzi fachowych w sprawie szkolnictwa i oświaty, może oddać usługi Wys. Radzie szkolnej, Radzie powiatowej i nadzorowi szkolnemu; ileże Tow. pedag. możnaby uważać w sprawie oświaty ludu niejako uzupełnieniem powyższych instytucyj. Wzywając nakoniec panów członków rolniczego Towarzystwa do przystąpienia do Towarzystwa pedagogicznego, wskazał p. Augustynowicz zarazem korzyści, jakie Towarzystwo to swym członkom dać może, t. j. korzystanie z biblioteki Towarzystwa, tudzież wolny wstęp na publiczne wykłady, staraniem Towarzystwa urządzane.

Miło mi jest podać do wiadomości publicznej ten objaw przychylności dla oświaty ludu. Kwestja ta wymaga dzielnego poparcia każdego, szczérze kraj kochającego obywatela, lecz tu już nie słów, ale czynów potrzeba!

— **Dziennika Literackiego** nr. 2. zawiera: Pani Kasztelanowa Trocka, Pamiętuik Berlicza Sasa; Do M. S. wiersz p. D. S.; Austrja wobec trzeciego podziału Polski, p. dr. X. Liske; Początki nowożytnej romantyczności, p. dr. A. Belcikowskiego; Hazardy, powieść Wł. Łozińskiego; Niebieskie okulary, nowela z niemieckiego, F. W. Hacklaendera; Przewodnik.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłaszając, iż w dniach 28., 29., 30. i 31. maja 1870 odbędzie się w Przemyślu krajowa wystawa rolniczo przemysłowa, polecił komisji podpisanej przygotowanie i urządzenie tej wystawy.

Staraniem naszem będzie zadaniu temu z całą usilnością odpowiedzieć.

W tym celu zapraszamy przedewszystkiem współobywateli całego kraju, tak rolników jak przemysłowców do jak najliczniejszego w tej wystawie udziału — połączonemi bowiem siłami sięga się po najwyższe cele!

Gdy tego rodzaju wystawy nieobliczone korzyści krajowi przynoszą, liczymy na to, że każdy, komu pomyślność kraju nie jest obojętną, żywy udział w zamierzonej wystawie wziąć zechce.

Bliższe szczegóły wystawy osobnym programem ogłoszone zostaną, na teraz podajemy do wiadomości, iż wystawa będzie targowa, tudzież, że do wystawy tej przypuszczone będą maszyny, narzędzia rolnicze i wyroby przemysłowe i fabryczne nie tylko krajowe, ale także innych prowincyj i nawet zagraniczne, w końcu, że komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego starać się będzie uzyskać od dyrekcyj kolei żelaznych uwolnienie od opłaty przewozu lub zniżenie takowej od przedmiotów na wystawę przesyłanych, a rezultat tych rokowań przez pisma publiczne ogłosimy.

Przemyśl dnia 8. stycznia 1870.

Seweryn br. Horoch, Zygmunt Dembowski, Narcyz Puchalski, Ferdynand Gutkowski, Ignacy Frankowski, August Schumann, Stanisław Szeliga, Jan Porembalski, Tomasz Wasiutyński, Stawarz, Aleksander Dworski.

Ostatnie wiadomości.

Czas otrzymał wczoraj następujący telegram prywatny z Wiednia: „Usunięcie się mniejszości ministrów jest pewnem. Ogłoszenie ich dymisji nastąpi prawdopodobnie jutro, przed rozpoczęciem rozpraw adresowych Izby wyższej.“ Dziś więc wyjść miało to ogłoszenie, lecz telegram nasz dzisiejszy nie wspomina o niem zgoła, a i wiadomości ostatuie z Wiednia brzmią wręcz przeciwnie temu doniesieniu *Czasu*. Oto co pisze o stanie krizys ministerjalnej *Tagblatt* wczorajszy: Dziwaczne po części wieści obiegają stolicę. W tej chwili stoją rzeczy tak, że ministrowie nie uważają się już za doradzców korony. Podali oni ponownie o dymisje, a w niektórych kołach twierdzą nawet, iż wcale nie jest niemożebnem, że przy mającem nastąpić zebraniu się Rady państwa przedstawi się jej nowe już ministerjum, które ogłosi jej rozwiązanie. W kołach wiernokonstytucyjnych noszą się z myślą odroczenia rozprawy nad adresem, gdyby do poniedziałku zmiana gabinetu nie przyszła do skutku, ażeby tem doprowadzić do rychlejszego rozstrzygnięcia kwestji ministerjalnej. W ogóle stanowisko ministrów od wczoraj jest tego rodzaju, iż zaledwie mogliby oni reprezentować w Izbie mowę tronową.

Morgenpost zaś pisze, że ogłoszenie obydwu memorandów ministerjalnych spowodowane było okolicznością, iż mniejszość ministrów, czując się obrażoną znanem oświadczeniem dr. Dietricha, telegraficznie prosiła cesarza, bawiącego podówczas w Peszcie, o pozwolenie ogłoszenia tego. Przyzwalająca odpowiedź nadeszła również drogą telegraficzną. Za czem większość ministrów drogą telegraficzną ponowiła prośbę o dymisję, a krok ten spowodował cesarza do natychmiastowego powrotu do Wiednia. Pan Herbst oświadczył wyraźnie w komisji jurydycznej Izby panów, że nie uważa się już za członka gabinetu. Oświadczenia takie ze strony ministrów były złożone także i w innych komisjach.

Pod Przemyślem ma być tego roku urządzony obóz na 5000 ludzi. Będzie to tylko obóz do ćwiczeń, ku czemu położenie Przemyśla pod względem komunikacyjnym i terenowym bardzo się nadaje.

Sprawozdanie komisji regnikolarnej w sprawie fiumańskiej brzmi w streszczeniu telegraficznem: „Ponieważ żądania delegatów kroackich musiały być odrzucone, jako nie dające się przyjąć, delegaci ci złożyli swoje mandaty, w sktuek czego rokowania zostały przerwane. Delegaci węgierscy wykażą parlamentowi konieczność objęcia przez rząd węgierski bezpośredniej administracji Fiumy. Kongregacja fiumańska przyjęła to sprawozdanie, uznając je za swoją uchwałę. Prosi ona o odłączenie od Kroacji.

Wszyscy nowi ministrowie włoscy wybraui są ponownie do parlamentu.

Z Pragi donosi telegram d. 13. stycznia: Na wieczorze u hr. Nostitza, na którym znajdował się także hr. Egbert Belcredi, ułożono program stronnictwa feodalno-klerykalnego (co znaczy autonomiczno-katolickiego. Red.)

N. fr. Presse zamieszcza telegram z Berlina, który mówi, że między tamtejszą dyplomacją zapewniają najniezawodniej, iż przyjazd arcyks. Karola Ludwika do Berlina urzędownie zapowiedzianym został dworowi pruskiemu. Arcyksiążę oczekiwany jest w Berlinie niebawem.

Pogrzeb Wiktora Noir odbył się dnia 12. bm w Neuilly jak doniosły telegramy, przy wielkim natłoku ludzi. Starania, aby pochować zwłoki Noira na cmentarzu Pere-Lachaise, odrzucone zostały przez krewnych. Na polach Elizejskich zgromadziła się po pogrzebie wielka ilość ludzi, a po zawezwaniu do rozejścia się, rozpędzoną została przez konnych strzelców bez użycia broni. Rochefort przybył wczoraj o godzinie 5 w największem wzburzeniu do Ciała prawodawczego. Zapewniają, że złoży on mandat deputowanego. Około godziny 6tej zamierzono na wielu punktach na bulwarach wywołać zaburzenia. Wielu sierzantów miejskich zostało ranionych i wielu wichrzycieli aresztowano. Przedsiębrano surowe środki ostrożności. Liczne oddziały jazdy z pobliskich koszar nadciągnęły. Około północy panowała zupełna cisza.

Jak widać ze szczegółów telegraficznych, dzień pogrzebowy Noira w Paryżu był bardzo groźny dla cesarza Napoleona. Tu i ówdzie odzywały się w stotysięcznym tłumie okrzyki, wzywające do uderzenia na Paryż. Zapobiegły katastrofie prośby umiarkowańszych osób, między niemi brata zastrzelonego Noira, przyczynił się też nie mało do uśmierzenia rewolucyjnej gorączki, nurtującej w demonicznych tłumach, deszcz ulewny z gradem!

Francuzki minister spraw wewnętrznych zamierza znieść cencurę teatralną, ten fatalny zabytek ciemnoty despotycznej, Dyrektorowie byliby dopiero po przedstawieniu sztuk odpowiedzialni. Zmiany prefektów minister podobno zaniecha, ale wydał do nich okólnik, wzywający surowo, ażeby zastosowali się do nowej zmiany, nie mieszali się do wyborów i administracji nie podporządkowali polityce. — Na przedstawienie Olliviera, pozwolił cesarz Ledru-Rollinowi powrócić do Francji. — Zaraz na wiadomość o zabiciu Noira przez księcia Piotra, zarządziła policja telegramem środki, ażeby książę nie uciekł. Tymczasem jednak książę sam się stawił do policji w Autenil, gdzie mieszka, i żąda być sądzonym jak każdy obywatel, a nie przez specjalny wydział trybunału najwyższego, Rząd jednak nie może pominąć obowiązującego jeszcze prawa, według którego członkowie rodziny cesartkiej, ministrowie, senatorowie i radcy stanu podlegają w sprawach karnych temu specjalnemu trybunałowi.

Hr. Daru miał oświadczyć cesarzowi, że co do Wschodu nowy gabinet będzie się starał zachować całość Turcji. Turcja widzi, że się za daleko posunęła wobec wicekróla egipskiego. Mustafę-Fazyla-baszę miano surowo upomnieć, ażeby zaprzestał swych agitacyj przeciw wicekrólowi. Zarazem miał wielki wezyr upewnić mocarstwa, że obecne postępowanie wicekróla zupełnie zadowala sułtana.

Z odpowiedzi francuzkiego ministra spraw zagranicznych na interpelację Roulanda w senacie względem stanowiska rządu do soboru, okazuje się, że Francja nadal będzie się trzymać polityki, wyłożonej w depeszy byłego ministra, Latour d'Auvergne do posła francuzkiego w Rzymie z d. 8. września. P. Daru dodał, że Francja w sprawie rzymskiej będzie się kierować konwencją z d. 15. września, że wojska francuzkie pozostaną w Rzymskiem, dopóki Włochy nie dowiodą, że mogą i chcą wykonać tę konwencję, że odwołanie wojsk może nastąpić tylko za porozumieniem z Izbą, i że jak długo trwa sobór, w żadne rokowania z Włochami w tym względzie wchodzić nie można. Odpowiedź ta nie przysporzy popularności nowemu gabinetowi. Lewica tem zacięciej będzie stać przeciw gabinetowi.

Z Paryża donosi telegram, że komisja Ciała prawodawczego wybrana do rozpatrzenia życzenia rządowego, ażeby przeciw Rochefortowi wytoczone było śledztwo sądowe, przychyliła się do tego życzenia.

Widocznie przeciw *grawaminom* prałatów niemieckich i *animadversjom* francuzkich, wydało kilku stronników jezuickich memorjał, który podnosi kwestję nieomylności, formułując ją jak następuje: *Supremus pastor, ideoque ab omni errore immunis* (papież jest pasterzem najwyższym, i jako taki wolnym od wszelkiego błędu). Formuła ta unika wyrazu „nieomylny“, ale sięga jeszcze dalej, bo w konsekwencji przypisuje papieżowi nieomylność nawet w sprawach, nienależących do zakresu wiary. Słychać, że sobór ma być podczas Wielkiejnocy odroczony.

Wanderer otrzymał z Zagrzebia telegram, donoszący według nadeszłego tam listu prywatnego, że w Rzymie zeszłego czwartku zamierzyły dwa indywidua zamach na biskupa Strossmajera, ale przyskoczyli inni ludzi i przeszkodzili zamachowi. Sprawcy umknęli, a policja rzymska chce tę sprawę pokryć milczeniem.

Posłowie francuzcy w Londynie, Petersburgu i Berlinie podali się do dymisji. Nowy poseł austrjacki, hr. Chotek, przybył już na swoją posadę do Petersburga.

Ukazem carskim z d. 11. bm., zarządzono wydanie 12 seryj asygnat rublowych, ogółem w sumie 36 milionów rubli.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 14. stycznia. Wydział adresowy Izby niższej skończył obrady nad adresem. Jutro trzecie czytanie adresu.

Reichsrathscorrespondenz donosi: Wczoraj w południe odbyła się konferencja członków większości Izby panów. Popołudniu, po przybyciu prezydenta Izby panów, księcia Auersperga, odbyła się druga konferencja, bardzo liczna. Rozmowy toczyły się zupełnie poufnie, wtajemniczeni sądzą jednak, że adres większości komisji może liczyć na dość znaczną większość w Izbie. Ponieważ cesarz nic jeszcze nie postanowił w sprawie przesilenia ministerjalnego, ministrowie będą obecni przy obradach Izby panów nad adresem, ale nie wezmą w nich czynnego udziału.

Kursa z dnia 13. stycznia 1870.

godz. 2. min 5. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 80.—. Akcje banku anglo-austr. 325.50. Anglo węg. 98.50. Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 255.80. Kolej alföldzka 172.—. Kolej państwowa 403.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.—. Kolej węg. półn.-wsch. 161.50. Kolej północua 217.—. Kolej Rudolfa 163.50. Kolej węg. wschodnia 91.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.20. Losy 1864 r. 117.40. Kolej Nadcisańska 248.—. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta anstrjacka 60.50. Akcje kredytowe 263.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 324.50. Bank obrotowy 116.50. Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej południowa 255.90. Franko-austr. 108.50. Akcje banku bud. 52.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 68.50. Kolej Elżbiety 187.—. Losy 1860 r. 98.40. Napoleondor 9.81½. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie chwiejne.

Paryż. Renta 3% 73.62. Lombardy 522.—. Amerykańskie obligi 98½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74 3/8. Akcje kredytowe 145½. Lombardy 140 5/8. Galicyjska kolej 100½. Rumuńska 72¼. Kolej państwowa 222 5/8. Na Wiedeń 82 3/8.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 13. stycznia.

	Płacą w. a. zł.	cnt.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	242	00	243	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	206	50	207	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	105	00	106	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	25	87	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	50	78	00
Banku hypot. galic. 6%	90	00	90	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	15	73	65
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bnkowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	74	5	80
Napoleondor	9	76	9	86
Półimperjał rosyjski	9	90	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	50¾	1	51¼
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	120	25	121	50

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	cnt.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	00	8	20
Żyto	160	4	20	4	30
Para Pszenicy	170	.00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	70	5	00
Owies	100	3	00	3	10
Kukurudza	170	4	20	4	30
Hreczka	140	3	80	4	00
Koniczyna	180	45	00	48	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	00	10	50
Groch	180	4	50	5	00
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	13	50	14	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 13. stycznia.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	60	50
Renta w srebrze	70	55
Losy z roku 1860	98	40
Akcje Banku nar.	742	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	263	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	00
Dukat cesarski sztuka	5	79½
Srebro za 100 złr. w. a.	120	25

Przyjechali dnia 13. Stycznia 1870.

Hotel Georga: Zygmunt Hermann z Rzepniowa, Wincenty Janiga z Chorostkowa, Rychard Janicki z Rosji, Szczepan Swiejkowski z Rosji.

Hotel Angielski: Leopold Raczyński z Rzeplina. Stanisław Załęski ze Szkła, Edmund Łoziński dzierz. z Lipowiec.

Hotel Europejski: Jan Czajkowski ze Sarnik, Hilary Tretter z Laszek, Marceli Żurowski z Przedzielnicy, Leon Bromberg z Tarnowa.

Hotel Langa: Edward Leinzinger z Wiednia, Dr. Sofriadi z Jass.

Wyjechali dnia 13. stycznia 1870.

Pp.: Edward br. Wattmann do Cieszanowa, Władysław hr. Badeni do Sochorowa, Ignacy hr. Krasicki do Liska, Władysław Obertyński do Łąki, Książę Adam Poniński do Dobrostan, Karol Potten do Olszanki, Leonard Troskolawski do Płonny, Jan Loret do Skolego, Longin Kastory do Chlibowiec, Józef Klein do Krakowa, Emanuel Reich do Wiednia, Adolf Milling do Wiednia.

EMISARJUSZ

powieść B. Bolesławity

Cena 1 złr. 20 cnt., w ozdobnej oprawie 1 złr. 70 cnt.

Biblioteka Narodowa

F. H. Richtera

we Lwowie. 1187 1—2

Wezwanie

do JWgo hr. L. P...

Wzywam niniejszem Pana hrabiego, ażebyś raczył zapłacić niesłusznie zatrzymany zarobek mój w kwocie 118 złr. z pp. do którego zapłacenia wyrokiem c. k. sądu obwodowego w J. z dnia 22. listopada 1869 l. 13173 zasądzony Pan zostałeś. W przeciwnym razie będę zmuszony przez szczegółowe opisanie mej krzywdy zaapelować do sądu opinii publicznej. Ciężką krzywdą jest bowiem zatrzymenie robotnikowi wynadgrodzenia za jego pracę!

Pomorzany dnia 4. stycznia 1870.

1226 1—1 **Jakób Gerycz.**

10.000

Sztuk worków płóć: na zboże nowych i używanych do zbycia tanio w kantorze **S. Wartalski**, Sykstuska 118 Lwów.

Swiece ekonomiczne

funt 42 cnt. w. a.

u KAROLA GLANZA

przy placu Marjackim

i u F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

1235 przy ulicy Szerokie. 1—1

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.

Właśnie wyszedł 3ci pomnożony nakład z 10ciu obrazkami:

Die geschwächte

MANNESKRAFT

deren Ursachen und Heilung

przez

Dr. BISENZ,

członka fakultetu medycznego w Wiedniu.

Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 30 cnt.

Nabyć można

w zakładzie ordynacyjnym dla

słabości sekretnych

(szczególnie osłabienia.)

Med. Dr. Bisenz,

Stadt, Judenplatz, Currentgassa Nr. 12, II. piątro.

Codzienna ordynacja od godziny 11—4.

Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1229 1—1

Zawiadomienie od redakcji *Swiatła Zagrobowego.*

Do zastąpienia miejsca, opróżnionego panem Horacym Letronne, poszukuje się indywiduum zdolnego do przepisywania ksiąg i gotowych artykułów, lecz niemającego pretensji do tytułu współredaktorstwa. Francuzkie nazwisko niekoniecznie potrzebne. Bliższych warunków udziela redakcja *Swiatła Zagrobowego.* 1236 1—1

Lwów dnia 8. stycznia 1870.

Karol Gromadziński.

Praktyczny rolnik,

który ukończył gimnazjum i szkołę rolniczą, 32 lat, może złożyć kaucję, mówi po polsku i po niemiecku, posiadający gruntowną znajomość gorzelnictwa, obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, zalecony chlubnemi świadectwami, szuka miejsca jako rządca większego majątku. Listy pod adresem: G. M. nr. 804 an die Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler in Wien". 1232 1—2

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiając krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których **rozwój ciała** jest **trudny lub został spóźniony**, dla pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka**, pochodzące z **biadaczki, wyniszczenia, białych upławów** lub **braku regularności**, dla dzieci **bladych, wątłej budowy** i **delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących z **niedokrwistości.** Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1020 5—18

Za 50 cnt. jako cenę losu loterji ubogich, można pomiędzy 3.00 wygranemi wartości 60030 złr. wygrać główną wygranę **1000** dukatów, 2 wygrane po 200 dukatów, 2 wygrane po 100 dukatów, 2 wygrane po 100 talarów, 1 wygrana na 100 złr. w srebrze, 3 wygrane otrzymują po losie kredytowym, niemniej rzeczy kosztowne udzielone przez Jego Mość cesarza. Odbiorcy 5 losów otrzymają los bezpłatnie.

Stanisławowskie losy, 4 ciągnienia w roku. Wygrana 47.200 złr. w. a. Cena losu 28 złr. w. a. u

Frydryka Schubutha

1231 1—10 we Lwowie w Rynku.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego,

we Lwowie w rynku Nr. 50,

poleca nowsze dzieła:

Biblioteka pamiętników i podróży po dawnej Polsce, wydawana przez J. I. Kraszewskiego tom I. zawiera:

Polska w roku 1793 według podróży Frydryka Szulca. w 8ce. Drezno 383 str. 1870 2 złr. 54 cnt.

Wykład teorji uprawy ziemi przez Rosenberga, z niemieckiego według 3. wydania „Der praktische Ackerbau." przełożone przez praktycznego rolnika. 295 str. w 8ce Kraków, 1870. 2 złr. 50 ct.

Praktyczne zastosowanie teorji żywienia inwentarza dr. H. Grouvena. Z uwzględnieniem tabel obrachunkowych K. J. Eberta, podał August Lubomęski. w 8ce 112 str. Poznań, 1870. 82 ct. 1202 2—2

Maks. Landesberger

ajent austr. banku dyskontowego

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż z d. **1. stycznia 1870** otworzył pod swoją firmą:

Kantor wymiany i komisyjny

we Lwowie w domu pp. Steifów pod l. $175^2|_4$ na pierwszem piętrze. 1137 4—6

W **Państwie Stare Brusno**, odległem o pięć mil od Jarosławia w powiecie Cieszanowskim jest do sprzedania:

12.000 sążni suchych sosnowych tarcic rozmaitego rozmiaru.

400 sążni bukowego suchego drzewa opałowego.

700 sążni suchego, opałowego drzewa sosnowego.

Poszukuje się tamże przedsiębiorcy na eksploatację wapna i kamieniołomów młyńskich i piaskowych.

Bliższe wiadomości można zasiągnąć u właściciela we Lwowie pod pod Nr. 586²/₄ ulica Pojezuicka 1217 1—3

Ludwik Zychliński.

Uwiadamiam Szanowne Panie, iż znajdują się w moim magazynie paryzkie stroje, ubrania, stroiki, czepki, paryzkie kwiaty na karnawał, camżu, berty, i różne inne szmizetki. Także podług najświeższej mody kapelusze okrągłe i francuzkie, kapuzy i baszliki. Polecam się łaskawej pamięci.

1227 1—1 ***Marja Pappius***

pod l. 747¹/₄ ulica Sw. Jana.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

KELLER i ALT,

sprzedają

po wszelkich cenach możebnych

z powodu odstąpienia swojego lokalu austrjackiemu centralnemu bankowi — wszystkie swe zapasy najwykwintniejszych

ubiorów męzkich i futer.

upraszają przytem szan. publiczność, ażeby przez najmniejsze kupno się przekonała, że u nas suknie

prawie nic nie kosztują

i polecają 1043 2—?

ubrania balowe i salonowe,

surdut lub frak, pantalony i kamizelkę

po 24 zł. 50 cnt.

SURDUTY ZIMOWE

w najlepszym gatunku 8 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami lub lamowane szopami. 40 złr. szopy po 70 złr.

Przy zamowieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dookoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

Tuberkuły płucowe 1192 2—4

leczy w sposób naturze odpowiedni, **bez zadawania lekarstw do wnętrza. Dr. H. Rottmann in Aschaffenburg am Main.** (Listy będą nawzaiem frankowane).

IZRAELITA.

Organ poświęcony sprawom Religji i Oświaty w Judaizmie.

Wychodzi co tydzień w Warszawie pod Redakcją **S. H. Peltyn**. Pismo to postawiło sobie za zadanie szerzyć zdrowe religijne pojęcia o Judaizmie i krzewić postęp i oświatę wśród zacofanych swych współwyznawców. Z dniem 1. stycznia r. b. rozpoczęło ono 5ty rok swego wydawnictwa cieszącego się już uznaniem całej ukształconej publiczności izraelickiej w Królestwie. Cena pisma dla prenumeratorów w Galicji 3 złr. 20 cnt. w. a. kwartalnie w raz z przesyłką i stemplem. 1174 3—3

Prenumerować można w księgarni W. Karola Wilda we Lwowie.

Posada ekonoma

w Busku przez śmierć przyjętego opróżniona, jest powtórnie do obsadzenia; zgłosić się do zarządu dóbr w Busku stacja kolei Krasne. 1159 2—3

Ogrodnik. 1160 2—3

obznajomiony z wszelkiemi wiadomościami zawodu swego, nabytemi w kraju i za granicą, liczący lat 30. mówiący 3 językami i mogący się wykazać celującemi świadectwami, szuka odpowiedniej posady. Adres: B. D. w Łańcucie Nr. domu 217.

C. k. uprzyw. Woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzacych, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zł. 30 c.

Dostać można we LWOWIE u pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, A. Bogdanowicza, Ebenbergera apt., W i R. Dworskich, A. Horna, F. W. Królikowskiego, J. S. Jürgensa, Hoffmana wdowy, Braci Müller, Z. Ruckera apt., B. Stillera, A. Steifa Synów, K. Glanca, L. Janowskiego, Dr. Zarzyckiego apt., F. Erlicha i F. Schubutha. 1171 3—8

W KRAKOWIE u pp. J. Jahna, J. Göbla, W. Redyka i J. N. Waltera.

NA PROWINCJI we wszystkich aptekach i znaczniejszych handlach.

Środek od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunkę i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C. CHEMICY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do zatrzymania rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Cie. 1021 5—18

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Berlinera: w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

---

15. lutego b. r.

rozpoczyna się przesyłka

WIN FRANCUZKICH

ze słynnego domu

S. THADÈE & Comp.

wprost z Bordeaux.

Zamówienia przyjmuje i ekspedycję ułatwia

S. Wartalski

wyłączny reprezentant, ulica Sykstuska

1223 1—3 **we Lwowie.**

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

prawdziwy **bezwonny**



smaczny olej z tranu wątrob.

(Leberthran-Oehl)

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym szpitalu, jako też w innych publicznych i prywatnych zakładach lecznieczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo krajowych, bezsprzecznie dowiedzioną została, a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrabowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacjentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z oddanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

1041 12—28

Wilhelm Maager,

w Wiedniu I. Bäckerstrasse Nr. 12.

(dawniej **Korbuly et. Com.**

W Galicji i Bukowinie następujące Składy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnego i smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej:

w KRAKOWIE: apt. **Fl. Sawiczewskiego** i Handel p. **J. N. Waltera** we Lwowie apteka p. Z. Ruckera w Tarnowie Jan Czemeryński, apt. „pod Aniołem" i Sara Wolff, w Buczaczu Stef. Kercel w Czerniowcach J. Weiss. i Wilh. Alth et Krzyżanowski, w Horodence Julian Neuburg apt., w Kołomyi M. Bolchower, Sam. Herrmann, Dawid Kramer i Maks. Nowicki aptekarz, w Kossowie Kamil Mordko, w Monasterzyskach, J. Lipschütz, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Oświęcimie L. Grzesicki, w Suczawie Bracia Józefowicze, w Zaleszczykach Józef Kodrębski.

Zawiadomienie.

Po złożeniu deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzono nad majątkiem fabrykanta **Henry w Paryżu** postępowanie konkursowe, w skutek którego cały wiedeński skład komisowy francuzkich towarów płóciennych i bielizny wyprzedawany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.

Termin wyprzedaży rozpoczął się w poniedziałek 4. października,

o godzinie 8. rano i w dniach następnych

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płóciennych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3. na dole i I. piątrze.

Równocześnie ogłasza komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapas i w mniejszych partjach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapasie będące resztki płócien, ręczników, szytyngu i białego perkalu po 21 i 25 cnt. za łokieć, z powodu natłoku kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6. do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych batystowych francuzkich chusteczek z rozmaitemi kolorowemi bordurami, tak dla mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.80, na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

900 tuzinów prawdziwych francuzkich białych lnianych chustek do nosa dla mężczyzn i dam, od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po złr. 2. 2.50, 3. 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukselskich białych chustek batystowych, dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek, tuzin po złr. 4.50, 5. 6 do 7.

370 tuzinów francuzkich chustek batystowych z bordurami we wszystkich kolorach, tuzin po złr. 1.50 do 3.50.

500 tuzinów japońskich białych batystowych chustek z pięknemi atłasowemi bordurami, każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych serwet deserowych, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

300 tuzinów białych serwet stołowych po złr. 3.60 tuzin.

350 tuzinów białych lnianych ręczników po 1 złr. tuzin.

500 sztuk lnianych ręczników kuchennych, 30 łokci po 5 złr.

500 sztuk ciężkich web reńskich, ręcznej przędzy na 12 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

600 sztuk 5 ćwierci łokcia szerok. lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

450 sztuk przednich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5 ćwierci łokcia szerok., 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40 złr.

350 sztuk 5 ćw. łok. szerok. koronnej weby, 45 łokci wiedeńsk. na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel, w dobrym gatunku po złr. 20, 21 do 27.

700 sztuk ciężkich płócien domowych, z rygajskiego lnu, w dobrym gatunku, 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

30.000 łokci szyrtyngu, perkalów, płótna z białej przędzy w resztkach po cnt. 20 i 25 za łokieć.

Nakrycia stołowe, lniane garnitury, drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 21 osób, serwety i obrusy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

5000 sztuk białych koszul męzkich najlepszych do zwyczajnych gatunków, rozmaitej wielkości, elegancko zrobione, po złr. 1.70, 2.50, 3, 3.50 do 5.

3000 sztuk białych i kolorowych koszul perkalowych najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

5000 sztuk lnianych koszul damskich rożnych fasonów po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50.

360 sztuk majtek damskich z perkalu, szyrtyngu i płótna lub z dobrego barchanu kroju francuzk. po złr. 1.50, 2.50 i 2.80.

3000 sztuk damskich gorsetów nocnych najlepszych fasonów wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 do 3.50.

2000 sztuk lnianych damskich koszul nocnych z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pojedyńczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

1500 eleganckich i zwykłej roboty spodnic z bezem.

10.000 sztuk francuzkich trykotów, jako też flanelowych kaftaników męzkich i damskich po złr 1.80, 2.50, 3.50 do 5 złr., po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austrjacko-węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymują obrus lub sześć procentu rabat. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

Przełożony

Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płócien.

Wien, Goldschmiedgasse Nr. 3.

1051 2—?

Filia austrjackiego

BANKU CENTRALNEGO

przyjmuje gotówkę (od 1000 złr. poczawszy) na rachunek bieżący

na 5% z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

1084 6—6 **Dyrekcja.**

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.